

## VI

Anna Kotłowska\*

# Miejsce portu w fabule dwunastowiecznego romansu bizantyńskiego



Grecki termin oznaczający *port*, *przystań* (ὁ λιμὴν) jest bardzo stary. Poświadczony został w piśmie linearnym B, na tabliczce z Pylos (An 675, l. 12: ri-me-ne, dat / loc *limenei*)<sup>1</sup>. Ten sam rdzeń reprezentują także słowa λιμῶν, ‘łaka’ oraz λίμνη, ‘woda stojąca’, a zatem także ‘bagnó, staw, mokradło’. Grupa powyższa jest w języku greckim izolowana i brak, jak dotąd, przekonywającego wyjaśnienia jej etymologii<sup>2</sup>. W języku łacińskim realizacja tego terminu przyjęła postać *limen* (derywatem tegoż jest *limes*),

---

\* Dr hab. Anna Kotłowska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny, Instytut Historii.

<sup>1</sup> Seria A z Pylos jest bardzo istotna dla mykenologii z dwóch podstawowych względów: obecności antroponimów oraz rozkazów rozlokowania tzw. o-ka, czyli najprawdopodobniej jednostek wojskowych – cf. H. M ü h l e s t e i n, *Die o-ka-Tafeln von Pylos*, Basel 1956; L. M. P a l m e r, *Military Arrangements for the Defense of Pylos*, Minos 5, 1956, s. 120–145; podstawowa edycja An 675; A. U c h t e l, *On the ‘Military’ Character of the o-ka Tablets*, Kad 23, 1984, s. 136–163.

<sup>2</sup> R. B e e k e s, *Etymological Dictionary of Greek*, Leiden–Boston 2010, s. 843–844; P. C h a n t r a i n e, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*, Paris 1977, s. 627–628; H. F r i s k, *Griechisches Etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1960, s. 97–99.

który, co znaczące, posiada nieco odmienne znaczenie<sup>3</sup>. W języku greckim jego odpowiedniki to ἡπειρος, ‘brzeg’ i ὄρος, ‘granica, kraniec’, czy też – w znaczeniu ściśle geograficznym – παραλία. W tym miejscu wszakże, pojawia się u czytelnika niepokój. Spodziewałby się on mianowicie, iż termin ‘port’ należałby raczej do sfery desygnującej ludzką cywilizację; byłby bliski – semantycznie i / bądź morfologicznie – takim fundamentalnym pojęciom jak ἐμπόριον, πόλις, ἄστυ<sup>4</sup> itp. Tymczasem λιμὴν wydaje się mieć więcej wspólnego ze sferą przyrody, z granicą między wodą a lądem. Należy w tym miejscu stwierdzić, iż granica owa, stan pośredni między oboma światami, był kulturze greckiej bardzo bliski: łąka bowiem, czy ogród, także w literaturze greckiej epoki bizantyńskiej, obok pięknych kwiatów przeważnie posiada strumień lub źródło<sup>5</sup>. Zadaniem tego artykułu będzie sprawdzenie tej intuicyjnej poniekąd myśli na podstawie romansu pt. *Rodante i Dozykles* dwunastowiecznego pisarza konstantynopolitańskiego Teodora Prodromosa<sup>6</sup>. Zanim przejdziemy bezpośrednio do omawiania bizantyńskiego utworu, rozważmy zdanie z dzieła Hezjoda:

ἐν δὲ λιμὴν εὐορμος ἀμαιμακέτιο θαλάσσης.

był tam i port dogodny nad morzem nieposkromionym<sup>7</sup>.

Poeta buduje w nim opozycję między bezpiecznym, przyjaznym dla statku portem, a przestworem morskim, nieokiełznanym i dzikim. Opozycja semantyczna została wzmocniona konsekwentnym użyciem przymiotników. Reprezentują one odczasownikowe formy złożone<sup>8</sup>, których

<sup>3</sup> M. de Vaan, *Etymological Dictionary of Latin and the other Italic Languages*, Leiden–Boston 2008, s. 342. Hasło nie uwzględnia wszakże semantycznego bogactwa tego słowa i nie odwołuje się do języka greckiego.

<sup>4</sup> To ostatnie słowo poświęcone w linearnym B: *wa-tu* – cf. znakomitą analizę tego terminu S. Degeert-Jalkotz, *Mykenische Herrschaftsformen ohne Paläste und die griechische Polis*, *Age* 12, 1995, s. 367–377.

<sup>5</sup> Już pierwsze zdania romansu Eustacjusza Makrembolity (*Hysminiasz i Hysmina*, I, 1), prezentujące miasto Eurykomis, podkreślają, że otoczone jest ono morzem, rzekami, a zwłaszcza wszzechobecnyimi kwietnymi łąkami (podkreśl. –A.K.).

<sup>6</sup> Teodor Prodromos, *RD* (przekład własny).

<sup>7</sup> Hezjod, *Tarcza*, 207 (przekł. J. Łanowski, s. 94).

<sup>8</sup> E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*, Bd. I, München 1939, s. 453–454.

prefiksy: εὐ- i ἄ- (tzw. *alpha privativum*) są wzajemnie sprzeczne. Pierwszy sugeruje akceptację i podkreślenie cech pozytywnych, drugi zaś przeważnie negację. Podkreśliły znaczenie przymiotnika εὖπορος: desygnuje ono tylko jedną cechę *portu*, mianowicie dogodną przystań. Pomija się kompletnie jego aspekt kulturowy, jako miejsca spotkania, wymiany handlowej, poznania nowych obyczajów. Tymczasem owo *bezpieczeństwo brzegu* jest tak ważne, ponieważ nie tylko u poety z Askry, ale także w eposie, służy jako *epithetum ornans*, np. δ 358, ι 136.

Po naświetleniu najstarszej historii tego słowa, mając też już na uwadze, że nie należy przyjmować go, jako prostego odpowiednika współczesnego znaczenia, skierujmy naszą uwagę na obecność *portu* w bizantyńskiej powieści. Romans bizantyński powstał w specyficznych warunkach socjokulturowych. Był dziełem elitarnej grupy (*théatron*) erudyków, którzy dzięki swojej twórczości uzyskali prestiż społeczny i bardzo dobre warunki finansowe. Umożliwił to mecenat dynastii Komnenów, zainteresowanej stworzeniem lojalnej wobec siebie warstwy najwybitniejszych intelektualistów<sup>9</sup>. W konsekwencji, powstająca w tych warunkach literatura, miała stanowić dowód przynależności do elity, udawadniała rodzinie cesarskiej i kolegom z *théatron*, że jej autor należy do tegoż samego kręgu. Stąd decydują o eksperymencie literackim, jakim było wskrzeszenie starożytnego romansu greckiego<sup>10</sup>. Była to zatem literatura w pewnym sensie sztuczna, stworzona w celu dworskiej rywalizacji, a nie przeznaczona do sprzedaży

<sup>9</sup> E. Jeffreys, *The Sebastokratorissa Irene as Patron*, WJK 60.1, 2012, s. 177–194; eadem, *The Comnenian Background to the Romans d'Antiquité*, B 48, 1980, s. 455–486; G.T. Dennis, *Court Intellectuals and Rhetoric*, [in:] *Byzantine Court Culture from 829 to 1204*, ed. H. Maguire, Washington 1997 (wznowienie 2004), s. 131–140; H. Hunger, *Die byzantinische Literatur der Komnenenzeit. Versuch einer Neubewertung*, AAW 105, 1968, s. 59–76; R.S. Nelson, *Theoktistos and Associates in Twelfth-Century Constantinople: An Illustrated New Testament of A.D. 1133*, PGMJ 15, 1987, s. 53–78.

<sup>10</sup> Nadal fundamentalną syntezą pozostaje E. Rohde, *Der griechische Roman und seine Vorläufer*, <sup>2</sup>Leipzig 1900; T. Hägg, *The Novel in Antiquity*, Oxford 1983; R. Beaton, *The Medieval Greek Romance*, Oxford 1989, <sup>2</sup>London 1996; J.B. Burton, *Reviving the Pagan Greek Novel in a Christian World*, GRBS 39, 1998, s. 179–216; F. Conca, *Il romanzo bizantino del XII secolo*, Torino 1994; H. Hunger, *Antiker und byzantinischer Roman [separatum]*, Heidelberg 1980; S. MacAlister, *Aristotle on the Dream: a Twelfth-Century Romance Revival*, B 60, 1990, s. 195–212; idem, *Byzantine Twelfth-Century Romances: a Relative Chronology*, BMGS 15, 1991, s. 175–210;

w księgarniach. Najlepszym dowodem na słuszność powyższej tezy jest fakt, że – gdy po śmierci cesarza Manuela<sup>11</sup> wybuchł kryzys polityczny – odtworzony gatunek umarł. Łącznie powstały tylko cztery utwory, trzy zachowane w całości, jeden w obszernych fragmentach<sup>12</sup>. Wszakże tylko w utworze Prodrmosa znajdują się żywe, pełne dynamizmu i brutalności *sceny portowe*, niestety ograniczone głównie do środowiska pirackiego. Przy czym, w całym poemacie liczącym 4614 wersów w dwunastozgłoskowcu jambicznym<sup>13</sup>, występują zaledwie trzy takie epizody. Poniżej zaprezentowany został ich przekład filologiczny i komentarz.

### Epizod pierwszy, czyli napad piratów<sup>14</sup>

1. Czterokonny rydwan Heliosa
2. przemknął już szybko nad ziemią,
3. pogrążając ją w ciemnościach wieczoru,
4. nam zaś pozostawiając mrok.
5. Wówczas piracka triera
6. na czele całej floty
7. wpłynęła do portu [λιμῆνι] Rodos.
8. Zbliżyła się do brzegu, aby
9. pożywić się tym, co było w okolicy.
10. Barbarzyńcy pojawili się nagle:
11. deptali towary, niszczyli owoce.

---

A. D. A l e k s i d z e, *Vizantijski roman XII veka*, Tbilisi 1965; S. V. P o l j a k o v a, *Iz istorii vizantijskiego romana*, Moskva 1979.

<sup>11</sup> P. M a g d a l i n o, *The Empire of Manuel I Komnenos 1143–1180*, Cambridge 1993.

<sup>12</sup> Są to: *Rodante i Dozykles* Teodora Prodrmosa, *Drozylla i Charykles* Niketasa Eugenianosa, *Hysminiasz i Hysminia* Eustacjusza Makrembolity oraz fragmentaryczny *Arystandros i Kallitea* Konstantyna Manasesa. W tym ostatnim przypadku otrzymaliśmy niedawno nowe opracowanie i przekład fragmentów Elisabeth Jeffreys, *Four Byzantine Novels*, Liverpool 2012, s. 272–337. Dotychczas bowiem podstawową pracą pozostawała edycja Otto Mazala, *Der Roman des Konstantinos Manasses*, Graz–Wien 1967.

<sup>13</sup> Ostatnie opracowanie zagadnienia: A. R h o b y, *Vom jambischen Trimeter zum byzantinischen Zwölfsilber*, WSt 124, 2011, s. 117–142 (tam dalsza literatura).

<sup>14</sup> Teodor Prodrmos, *RD*, I, 1–38.

12. Podpalając statki transportowe,
13. grabili cały ładunek, nie przejmując
14. się wcale, że spłonęli w nich ludzie.
15. Ostrze ścina komuś głowę,
16. ktoś obusiecznym mieczem został rozplątany na dwoje.
17. Biedne serce przeszywa
18. pocisk, miotany barbarzyńską ręką.
19. Padali niczym bydło ludzie,
20. którym nożem poderżnięto gardło.
21. Tak oto srodzy barbarzyńcy
22. skierowali się ku wybrzeżu;
23. całą flotą piracką przybyła do Rodos.
24. Pozostawiwszy spiesznie opustoszałe statki,
25. wtargnęli do miasta [πδλιv]
26. i wzięli łup myzyjski, jak głosi przysłowie.
27. Jednych mieszkańców zabił miecz,
28. innych – strach przed mieczem.
29. Niektórzy, trzęsąc się przed twardą barbarzyńską ręką,
30. uciekli do lasu, w wąwozy,
31. sądząc, że lepiej tam stracić życie,
32. niż zdać się na łaskę barbarzyńskiej bezwzględności.
33. Pozostałym założono na szyje
34. obroże z kutego żelaza,
35. i związawszy z tyłu ręce
36. poprowadzono na nędzny los.
37. Wśród nich Dozykles i dziewczę Rodante,
38. związani, w rękach srogiego barbarzyńcy.

Scena powyższa jest niezwykle dynamiczna. Zaskoczony czytelnik, który przecież dopiero zaczyna lekturę, zostaje wrzucony gwałtownie w wir wydarzeń. Uwzględniając bizantyńskie normy, ich ogólną oględność, chęć metaforyzacji przez mit, można zaryzykować sąd, iż odmalowany obraz pirackiej napaści był dla ówczesnego odbiorcy makabryczny, na granicy tolerancji, ze swoją dosłownością i zamiłowaniem do epatowania grozą. Prodomos jest zresztą pod tym względem wyjątkowy. W swojej

twórczości wielokrotnie dawał dowód niebywalej otwartości i ostrości sądu<sup>15</sup>, obcych ówczesnej estetyce. Wystarczy sięgnąć po inny romans, np. *Hysminiasza i Hysminię* Eustacjusza Makrembolity<sup>16</sup>, będący niemal w całości napuszoną ekfrazą, by zrozumieć, że tych pisarzy dzieliła mentalna przepaść. Idea *mimesis* w żadnym wypadku nie oznaczała bowiem ślepego naśladownictwa i utraty przez twórcę wpływu na osobisty wymiar jego dzieła<sup>17</sup>.

W tym miejscu wyjaśnienia wymaga przysłowie, przytoczone w wersji 26. Jak się okazuje, jest ono dość popularne wśród Bizantyńczyków<sup>18</sup>. Omawia je np. *Księga Suda*<sup>19</sup>:

Μυσῶν λεία· παροιμία τίς ἐστι λαβοῦσα τὴν ἀρχὴν ἀπὸ τῶν καταδρομῶν τῶν ἀστυγειτόνων τε καὶ ληστῶν τῆς Μυσίας, κατὰ τὴν Τηλέφου τοῦ Βασιλέως ἀποδημίαν.

Łupy myzyjskie: przysłowie, które wzięło początek od napadów sąsiednich ludów i piratów na Myzję podczas podróży króla Telefosa.

Μυσῶν λεία· ἐπὶ τῶν κακῶς διαρπαζομένων· οἱ γὰρ περίοικοι κατ' ἐκείνον τὸν χρόνον τοὺς Μυσσοὺς ἐλήζοντο.

<sup>15</sup> Np. złośliwa satyra na życie mnichów w *Schede myos*, czyli *Wypracowaniu o myszy*, czy też w sprawach obyczajowych w *Amarantos*, czyli *Miłosłkach starca*. Edycja: T. M i g l i o r i n i, *Teodoro Prodrómo, Amaranto*, MG 7, 2007, s. 183–245. Natomiast *Schede myos* do dziś nie posiada wydania krytycznego, a jedyny dostępny tekst opublikował prawie dwieście lat temu Jean-François Boissonade (1774–1857), cf. więccej A. K o t ł o w s k a, *Zwierzęta w kulturze literackiej Bizantyńczyków*, Poznań 2013, s. 175–177.

<sup>16</sup> E u s t a c j u s z M a k r e m b o l i t a.

<sup>17</sup> H. H u n g e r, *On the Imitation (MIMESIS) of Antiquity in Byzantine Literature*, DOP 23/24, 1969/1970, s. 17–38.

<sup>18</sup> Przy tym nie jest istotne, że powtarza je Niketas Eugenianos (1.22), gdyż był on ukochanym uczniem Prodrómosa, a wszystkie symilia między oboma pisarzami należy najpierw rozpatrywać jako zapożyczenia Niketasa od swego mistrza. Niketas otrzymał zaszczyt wygłoszenia mowy na pogrzebie Teodora Prodrómosa – L. P e t i t, *Monodie de Nicéas Eugénianos sur Théodore Prodrôme*, VV 9, 1902, s. 446–463 (nie ma nowszego wydania).

<sup>19</sup> *Księga Suda*, μ 1478 i 1479.

Łupy myzyskie: o tych, którzy zostali złupieni, albowiem okoliczna ludność w pewnym czasie spustoszyła Myzów.

Należy dodać, iż Telefos był synem Heraklesa i Auge. Po śmierci króla Myzji Teutrasa został królem tej ziemi. Na Myzję napadli Achajowie, w drodze do Troi, a sam Telefos został raniony przez Achillesa<sup>20</sup>. W tym kontekście, interesujące jest, iż hasło bizantyńskiej encyklopedii ma wysoki poziom ogólności, tzn. skonstruowane zostało w taki sposób, że zrozumienie sensu przysłowia nie wymaga uprzedniej znajomości mitu.

### Epizod drugi, czyli o srogości morza<sup>21</sup>

1. Jasna gwiazda ukazała właśnie,
2. w południe, swą pełną tarczę,
3. gdy zawinęliśmy szczęśliwie do rodyjskiego portu,
4. pomyślnie, pod dobrą wróżbą.
5. To dla żeglarzy najważniejsze sprawy.
6. Postawiliśmy kotwicę,
7. a fale uderzały o redę,
8. łamały się, przelewały górą.
9. Obszar wewnątrz był wszakże bezpieczny.
10. Szumiące bałwany morskie
11. próbowały nacierać
12. silnym wzburzeniem i ciągłym
13. nawrotem to znów cofaniem otchłani
14. spiętrzających się wód.
15. Lecz nawet podmuch przeciwnego wiatru

---

<sup>20</sup> P s . - A p o l l o d o r, 2.146–147; 3.103–104; E u s t a c j u s z z T e s a l o n i k i, *Komentarz do Iliady*, s. 73. Interesującym, acz jeszcze niewystarczająco przebadanym zagadnieniem, jest istnienie w Bizancjum tradycji wiążącej Telefosa z genezą państwa rzymskiego – cf. J a n M a l l a s, VI, 17. Gdyby przyjąć, na co nie ma dowodów, że Prodomos znał tę tradycję, użycie przezeń tego przysłowia wykraczałoby poza sens przekazany w *Suda*.

<sup>21</sup> T e o d o r P r o d r o m o s, *RD*, 2, 1–27.

16. nie był w stanie zmacić morza i wzburzyć statków.
17. Jedna jest tylko brama wyjściowa,
18. całkiem wąska, wzmocniona kamieniami,
19. tak, że pojedynczy statek z trudem
20. mógłby nietknięty zbliżyć się i przepłynąć.
21. Tymczasem nasz statek stanął na kotwicy<sup>22</sup>,
22. nietykalny przez zło, czysty i bezpieczny
23. dzięki sztuce kapitana<sup>23</sup> Stratoklesa.
24. Przycumowaliśmy go sprawnie
25. od strony dziobu mocnymi linami.
26. I poszliśmy zwiedzać Rodos,
27. my, dwaj żeglarze, opuściliśmy statek.

Dozykles, który w wyniku porwania znalazł się w pirackim lochu, opowiada niedawno poznanemu towarzyszowi niedoli swoje przygody, między innymi to, jak w ogóle znalazł się na Rodos. Niestety, nie było nam dane poznać szczegółów wycieczki, gdyż Prodomos od razu konstruuje nową scenę. Bohaterowie spotykają na ulicy szacowną rodzinę, która zaprasza ich do siebie. Tak Dozykles poznaje Rodante. Niemniej, przestrzeń publiczna miasta w narracji nie istnieje, nie jest ważna<sup>24</sup>. Zauważmy, że opis koncentruje się na technicznej infrastrukturze portowej, Jej umocnienia mają zapewnić schronienie statkom, przeciwstawić się

<sup>22</sup> Dosł. εὐορμος! Statek zaś staje się εὐορμος wówczas, gdy zawija do bezpiecznego portu i zakotwicza.

<sup>23</sup> W oryg. mało popularny rzeczownik ναυτιλάρχος; oddanie jego sensu przez 'kapitana' wydaje się uzasadnione chociażby przez to, iż samo to słowo pochodzi od κατεπάνος/κατεπάνω.

<sup>24</sup> Akurat ta specyficzna mentalność jest u Bizantyńczyków powszechna. Gdy w romansie Makrembolity poseł Hysminiasz przybył do polis Aulikomis, to praktycznie natychmiast zostaje zaproszony do ogrodu Sostenesa i tam spędza cały czas pobytu w tym mieście. Ekfrazja ogrodu, tak w aspekcie realistycznym, jak i – nie mniej ważnym – metaforycznym, obejmuje prawie pełne pięć ksiąg! Nie jest to wszakże niczym zaskakującym, gdyż ogród jako urzeczywistnienie uporządkowania przyrody pozostaje ważnym elementem kultury materialnej i duchowej – cf. O. S c h i s s e l, *Der byzantinische Garten*, SÖAW.PHK 221, 1942, s. 21–28; A. R. L i t t l e w o d, *Romantic paradises: the rôle of the garden in the Byzantine romance*, BMGS 5, 1979, s. 95–114; A. K o t ł o w s k a, *Las w literaturze bizantyńskiej*, SMOKL 11, 2012, s. 131–144: las jako antyteza ogrodu.

bardzo sugestywnie naszkicowanej potężde wodnego żywiołu. To właściwie ta sama myśl, co w przytoczonej wcześniej *Tarczy Hezjoda*.

Oczywiście historycy, a zwłaszcza archeologowie powinni być wdzięczni za ten fragment. Zarówno za opisy techniczne (reda, cumowanie, itp.), jak i za – jak sądzę – element folkloru, bezcenny, gdyż niezmiernie rzadki w nastawionej na antykwaryzm bizantyńskiej literaturze. Zauważmy, iż Prodomos w dwóch miejscach w szczególny sposób podkreśla znaczenie pomyślnej żeglugi (w. 3–5), niemal w formie zaklęcia (w. 22). Można przypuścić, że w tych wersach poeta przekazał nam szczątek autentycznej tradycji marynistycznej.

### Epizod trzeci, czyli nie wolno nam się rozdzielić!<sup>25</sup>

1. Wszystkich stłoczono w porcie;
2. gdy znaleźli się w jednym miejscu,
3. Artapes podzielił jeńców na dwie grupy:
4. na jeden statek załadowano wszystkich mężczyzn,
5. na drugi zaś, kobiety.
6. Dozykles, widząc ten podział,
7. krzyknął: *Jeśli mnie oddzielisz*
8. *od mej siostry, satrapo*<sup>26</sup>,
9. *zakończę dramat*<sup>27</sup> *mego losu*
10. *i rzucę się w wody zatoki!*
11. Na te słowa, któryś z obecnych,
12. srogi barbarzyńca, bezlitosny olbrzym
13. uderzył młodzieńca w piękną twarz,
14. aż ten poleciał na środek pokładu.

<sup>25</sup> Teodor Prodomos, *RD*, 6, 172–185.

<sup>26</sup> Tradycyjnie już, w romansie greckim barbarzyńcy, piraci, rozbójnicy itp. są stylizowani na ludzi Wschodu, w tym, że w utworach klasycznych domyślnie denotują Persów bądź Partów, zaś w bizantyńskich Arabów bądź Turków.

<sup>27</sup> Termin *δρᾶμα* został w tym miejscu użyty w swym nowoczesnym sensie, uwolnionym od rzeczywistości scenicznej. Warto podkreślić fakt, iż ten proces rozpoczął się w epoce wczesnobizantyńskiej, a – jak widać z bieżącego źródła – w XII w. był już zakończony – cf. H. Zilliacus, *ΤΡΑΓΩΙΔΙΑ und ΔΡΑΜΑ in metaphorischer Bedeutung*, Arc n.s. 2, 1958, s. 217–220.

Wracamy do głównej osi akcji. Piraci, którzy złupili Rodos, gdy płynęli z ładunkiem jeńców, zostali w bitwie morskiej pokonani przez innych, potężniejszych piratów (6. 25–105). Ich herszt Mistylos popełnił samobójstwo, gdy zdał sobie sprawę z beznadziejności sytuacji. Trzeba przyznać, iż opis dzielnej walki pirata i jego śmierć bardzo korzystnie świadczy o nieszablonowym piórze Prodrozosa. Nie ma nic gorszego niż jednowymiarowość, Prodrozosa zaś zdaje się to rozumieć i wielokrotnie daje dowód swej nieprzeciętnej indywidualności twórczej. Nowe realia nie są wcale bardziej korzystne dla jeńców. Nowi właściciele muszą obejrzeć i uporządkować zdobycz. Zawijają zatem do anonimowego portu i tam rozdzielają pojmanych, co oczywiście stanowi dla nich katastrofę. Zauważmy, jak nowoczesny to obraz: twarde realizm losu ludzi, przeznaczonych na targi niewolników; nieudana, by nie powiedzieć żałosna, próba buntu Dozyklesa, który nawet nie był w stanie spełnić groźby; kontrast pomiędzy jego słowami, a postępowaniem piratów; kłamstwo, że Rodante jest jego siostrą, mające zwiększyć jej bezpieczeństwo. Reasumując, scena powyższa w niczym nie ustępuje znakomitej dziewiętnastowiecznej prozie przygodowej w rodzaju *Wyspy skarbów*, czy *Porwanego za młodu* Roberta Louisa Stevensona (1850–1894).

Podsumowując, obraz *portu* w narracji Teodora Prodrozosa w niczym nie odbiega od swoich tradycyjnych konotacji bezpiecznego schronienia przed nieobliczalną potęgą żywiołów. Samo miejsce nie jest nigdy w centrum narracji. Nawet w trzecim epizodzie, gdy nowi, zwycięscy piraci zawijają do portu, ten pozostaje anonimowy, zaś akcja rozgrywa się na pokładzie. Niemniej, dzięki mistrzostwu pióra Prodrozosa, jego nieprzeciętnej wyobraźni i wyjątkowej jak na ówczesne warunki społeczne, wewnętrznej wolności twórczej, sceny portowe w *Rodante i Dozyklesie* zyskują dynamikę i realizm niespotykany we współczesnej literaturze bizantyńskiej.

